

# SŁOWO

Wilno, Czwartek 27 stycznia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 202

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 80 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstano 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

## ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1  
OLEBOKIE — ul. Zamkowa 80  
GRODNO — Plac Batorego 8  
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi  
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28  
POSTAWY — ul. Rynek 19  
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego  
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9  
SWIR — ul. 3-go Maja 5  
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14  
WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

## Rozpoczyna się...

Jak trafnie przewidywaliśmy informując ostatnimi czasy w dwóch obszernych artykułach o tem, co w Chinach się dzieje, anarchja panująca obecnie w olbrzymim państwie azjatyckim z a c z y n a skrupiać się na cudzoziemcach, na obcych djabłach. Mówiąc bez ogródki, rozpoczęły się tu pogromy. Już wiedeński korespondent warszawskiego „Naszeo Przeglądu” przetelefonował swojej gziecie kablagram donoszący, że trzy dni temu we wszystkich prawie miastach chińskich gdzie przebywają Europejczycy, bandy uzbrojonych chińczyków wtargnęły do domów prywatnych, zwłaszcza przez Anglików zamieszkiwanych. Rozpoczęły się rozgromianie mieszkań a formalne wymordowanie «obcych djabłów». Podobno już są setki zabitych i tysiące rannych. Jeżeli by jednak były to cyfry przesadzone to fakt pozostaje faktem, że początek już uczyniony, że smok chiński zionął już ogniem z paszczy, podniósł łapę i groźnie ogonem bije po bokach... A gdy się bestja ludzka rozpetę—cięko, bardzo ciężko ująć ją napowrót w karby.

Dalsze doniesienia opiewają, że w miejscowości Fu-Du-Szan uzbrojone oddziały studentów chińskich rozbroili załogę angielską, potem bezbronnym oficerów i szeregowców zdesiatkowano. Armia południowa, czyli kantońska—o której pisaliśmy—w pochodzie swym na północ dotarła do Szanghaju (gdzie, jak wiadomo, mnóstwo przebywa Europejczyków). Załoga angielska, rezydująca w Szanghaju, niemożliwością stawiającą opór i wycofała się z miasta. Co się potem działo, nie trudno sobie wyobrazić. Podobno już zabito w Szanghaju kilka setek Europejczyków.

Jednocześnie rozpoczęły się ostrzeliwanie statków angielskich stojących na kotwicy w portach chińskich, a statkom w ogóle europejskim podążającym do portów chińskich, przecięto drogę. Okazuje się, że wiele rodzin angielskich zmiarkowały na co się zanosi opuścić Chiny i już przybyło szczęśliwie do Londynu, jak brzmia doniesienia z tamtąd telegraficznie. Wypadki zaszły w Chinach wywołały w angielskich sferach politycznych piorunujące wrażenie. Przyszyło to utworzenie specjalnej komisji parlamentarnej, która ma się zająć w najszybszym tempie powołaniem do życia jaknajenergiczniejszego odparto przeciwko chińskiemu t. zw. «powstaniu». Na czele komisji ma stanąć lord Churchill, wezwany na gwałt z Rzymu do Londynu.

Ze w całym tem «powstaniu» chińskim bierze jaknajczynniejszy udział moskiewski rząd sowiecki nie ulega najmniejszej wątpliwości. O niejnego nie chodzi jak tylko o szerzenie anarchji gdziekolwiek się da, z bądź jakiej przyczyny, wszelkimi sposobami. Rząd angielski, wiedząc doskonale jak rzeczy stoją, mając zresztą przed oczami instruktorów bolszewickich komendujących oddziałami wojsk chińskich wymordowujących Anglików, wystosował do rządu w Moskwie protest zredagowany w najostrzejszej formie. Rząd angielski wzywa rząd sowiecki aby zaniechał podjudzania chińskich tłumów i band przeciwko Europejczykom a specjalnie przeciwko Anglikom. Nota dyplomatyczna... Groch rzucany na ścianę.

Dzienniki londyńskie donoszą, że w Szanghaju podpalone zostały w pięćdziesiąciu miejscach wielkie zakłady fabryczne kompanji Hong-Feng — przez robotników. Dowód to wystarczający piłnej i skutecznej działalności bolszewickich agitatorów.

Stany Zjednoczone nie spuszczaają oka z tego co się w Chinach dzieje. Jest naogół 20 statków wojennych amerykańskich na wodach chińskich. Zarządzono natychmiastowe wysłanie jeszcze siedemnastu. «Baltische Presse» otrzymała wiadomość, że z Londynu wojsk wyprawianych do Chin miał charakter nader uroczysty. Pociągowi odchozącemu do Portsmouth wyprawa publiczność gorącą owację.

Do Hongkongu przeszło 30 misjonarzy francuskich, hiszpańskich i amerykańskich. Rzecz charakterystyczna, że ludność chińska zachowuje się wręcz tolerancyjnie wobec Niemców. Wstążka opasująca rękę z napisem «Niemiec» jest jakby «przepuszką» i zabezpiecza nawet od poturbowania.

## Spisek „Hramady” w Gdańsku.

Nowe rewelacje o tajnej konferencji w lipcu.

GAŃSK, 26 I. PAT. O naradach odbytych swego czasu w Gdańsku przez delegatów Białoruskiej Hromady przynosi „Baltische Presse” następujące szczegóły:

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że przedstawiciele Białoruskiej Hromady obradowali w lipcu ubiegłego roku także w Gdańsku. Według nszych informacji w obradach tych brał udział pos. Taraszkiewicz oraz inni wybitni członkowie Białoruskiej Hromady, przedstawiciele białoruskiego komitetu z Litwy kowieńskiej i organizacji białoruskich z Rosji sowieckiej wreszcie emisariusze Kominternu. Obrady trzymane były w ścisłej tajemnicy.

Rząd sowiecki przywiązywał do tych obrad wielką wagę, czego dowodem jest między innymi fakt, że sowieci wystawili wówczas do Gdańska specjalnego przedstawiciela «Tass» celem sporządzenia dokładnego sprawozdania o ich przebiegu. W końcu «Baltische Presse» zaznacza, że białoruska organizacja utrzymuje w Gdańsku stałego przedstawiciela.

## Motywy aresztowania posłów „Hramady”.

Przebieg posiedzenia komisji regulaminowej.

WARSZAWA, 26 I. PAT. Dzisiaj o godz. 10 rano zebrała się komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej celem rozpatrzenia wniosku w sprawie wydania sądom pięciu zaarrestowanych posłów. Na posiedzenie przybyli między innymi: m. in. spraw wewnętrznych. gn. Składkowski, min. sprawiedliwości Meysztowicz, wicemin. sprawiedliwości Car. Przewodniczący pos. Popiel N. P. R. otwierając posiedzenie zaproponował wybrać referenta na plenum a następnie wysłuchać wyjaśnień rządu.

Minister Sprawiedliwości p. Meysztowicz prosi o tajność posiedzenia. W kwestiach tych zabierają głos poseł Lieberman P. P. S. i Marweg Z. L. N. poczem przystąpiono do wyboru referenta. Ze strony przedstawicieli stronnictw pravicowych zgłoszono kandydaturę pos. Dobrzańskiego Z. L. N. Innej kandydatury nie było przeto pos. Dobrzańskiego obrano referentem.

Przed przystąpieniem do wyjaśnień rządu przewodniczący pos. Popiel wezwał wszystkich tych, którzy nie są członkami komisji do opuszczenia sali posiedzeń. Po zarządzeniu przez przewodniczącego tajności dalszych obrad komisji zabrał głos minister sprawiedliwości Meysztowicz i poinformował komisję o całokształcie sprawy i motywach, które zniewoliły rząd do aresztowania posłów. Rząd uważał, iż w danym razie zachodził wypadek zbrodni ciągłej a więc nie nastąpiło naruszenie art. 21 Konstytucji, który dopuszcza aresztowanie posła tylko w wypadku przychwylenia na gorącym uczynku dokonywania zbrodni pospolitej.

Po przemówieniu p. ministra Meysztowicza zabierali głos pos. Schreiber (Koło Żyd.), Jaremicz (Białorusin), Stroński (CHN), Sanojca (Str. Chł.), Marweg (ZLN). Mówcy ci postawili cały szereg zapytań pod adresem rządu. Na pytania te udzielił wyczerpującej odpowiedzi w blisko trzygodzinnym przemówieniu podprokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie Przytyski.

Po jego przemówieniu pos. Schreiber postawił wniosek formalny o wybranie podkomisji składającej się z trzech członków, którzy wspólnie z referentem zbadaliby szczegółowo materiał i przygotowali sprawozdanie dla plenum komisji. Propozycja ta wywołała żywą dyskusję w toku której popierali wniosek ten posłowie Zaremba, (PPS) Jaremicz i Sanojca, przeciwko zaś przemawiali posłowie: Marweg, Siroński, Erdman (Piast) i Dobrzański. W głosowaniu większością głosów uchwalono podkomisji takiej nie wybierać. Za wnioskiem o wyborze podkomisji głosowały stronnictwo PPS, stronnictwo Chłopskie, Koło Żydowskie i Klub Białoruski.

Na dodatkowe zapytanie pos. Erdmana co do sprawy legalizacji Białoruskiej Hromady minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wyjaśnił, iż statut Białoruskiej Hromady nie był przez rząd legalizowany, gdyż na zasadzie okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z przed kilku lat zreszenia tego rodzaju, jak związki polityczne legalizacji nie wymagają. Z chwilą natomiast ujawnienia antypaństwowej działalności Białoruskiej Hromady władze przystąpiły do jej likwidacji.

Na tem dyskusję zamknięto. Następnego posiedzenia komisji przewodniczący zapowiedział warunkowo na piątek na godz. 10 rano o ile referent zdąży do tego czasu zapoznać się z bardzo obfitym materiałem i przygotować sprawozdanie dla komisji. Gdyby to nie nastąpiło posiedzenie komisji odbędzie się w sobotę.

## Rosja znów wysuwa sprawę Besarabji.

MOSKWA, 26 I. PAT. W tutejszych kołach politycznych panuje wielkie niezadowolenie z powodu zawarcia rosyjsko-rumuńskiego paktu gwarancyjnego. Sądzą tu, że sprawa zawarcia rosyjsko-rumuńskiego paktu gwarancyjnego może być wzięta pod uwagę dopiero po załatwieniu sprawy Bessarabji, przyczem Rosja pragnie prowadzić rokowania wyłącznie bezpośrednio.

## Niemcy będą interwenjować w Kownie.

KOLONJA, 26—I. Pat. „Koenliche Ztg” organ niemiecko-ludowy, omawiając ostatnie zarządzenie gubernatora krajpedkiego podkreśla iż kontynuowanie przez rząd litewski dotychczasowej polityki wobec ludności niemieckiej w Krajpedzie uważa za należyte z względu na naprężone stosunki między Litwą a Polską oraz rozluźnienie przyjaźni litewsko-rosyjskiej za wykluczone. Jeżeli rząd kowieński zechce przeprowadzić nowe wybory do sejmiku krajpedkiego pod presją stanu wyjątkowego, spodziewać się można, iż ze strony niemieckiej napewno nastąpi interwencja dyplomatyczna.

## Doniosły komunikat Centrum niem.

BERLIN, 26—I. Pat. Wielkie zdumienie w kołach parlamentarnych wywołał wydany wczoraj przez frakcję centrum Reichstagu komunikat, w którym stwierdza ona w formie oficjalnej deklaracji, iż partja niemiecko-ludowa do ostatniej chwili wszelkimi sposobami dążyła do sparaliżowania usiłowań w kierunku utworzenia rządu środka, oraz protestuje przeciwko rozsięwanym przez organy ludowe pogłoskom, jakoby porozumienie między centrum a niemiecko-narodowem zostało zawarte na zasadzie poprzednio już prowadzonych tajnych rokowań, zakończonych rzekomo koncesjami w przedmiocie postulatów kulturalno-politycznych. Frakcja centrum dopatruje się w tego rodzaju kombinacjach zakulisowych zamiaru zdyskredytowania rzeczowych argumentów manifestu centrum.

## Obrady dziennikarskie w Genewie

GENEWA, 26 I. PAT. W dniu wczorajszym komitet rzeczoznawców-dziennikarzy redagował w dalszym ciągu raport dla Rady Ligi Narodów.

Na rannem posiedzeniu komitet postanowił po dłuższej dyskusji wyrazić zgodzie na propozycjami Argentyńczyka Reigta i Polaka Chranowskiego opinję, że wprowadzanie cenzury w czasie pokoju utrudniającej normalną wymianę informacji pomiędzy różnymi narodami stanowi poważną przeszkodę w ich wzajemnym zbliżeniu się, a zarazem bynajmniej nie wyklucza szerzenia fałszywych wiadomości.

## Kwestja Besarabska.

Zdawała się nie istnieć już wcale. Traktaty międzynarodowe podpisane, weszły w życie. Czegoż chcieć więcej? Besarabja należy do państwa Wielkiej Rumunji. Rosja sowiecka skorzystała z pierwszej okazji aby «kwestję besarabską» raz jeszcze rzucić na forum międzynarodowe. Okazją tą było zawarcie traktatu francusko-rumuńskiego. Wichrzyły wszędzie gdzie tylko się da moskiewski Komisarjat Ludowy dla spraw zagranicznych wystosował przez posła Rakowskiego notę do rządu francuskiego. Rząd sowiecki oświadcza w niej że uważa zawarcie przez Francję paktu gwarancyjnego z Rumunją za akt nieprzyjaźni skierowany przeciwko interesom Rosji oraz... ludności besarabskiej, bo traktat, o którym mowa, potwierdza w imieniu Francji „nieprawą okupację Besarabji” przez Rumunję.

Najlepszą odprawą dla tego rodzaju... sunięcia lonu w bezkę prochu (bo o to tylko chodzi rządowi sowieckiemu sięjącemu anarchję i zamęt wszędzie gdzie nie panuje jeszcze dotąd bolszewizm), będzie naszkicowanie, choćby tylko od ręki: rodzaju tej «nieprawnej okupacji».

Były carski minister Casso w książce swojej francuskiej, „La Russie au Danube” wydanej w Moskwie w 1913 r. utrzymuje, że pchnął Rosję na zabór Besarabji ani więcej ani mniej tylko Adam ks. Czartoryski, który, jak wiadomo, był przez czas dłuższy nie tylko ministrem spraw zagranicznych Aleksandra I-go lecz i jego powiernikiem i przyjacielem. Otóż ks. Czartoryski dążąc do wskrzeszenia Polski choćby pod egidą Rosji, doradzał ces. Aleksandrowi w memoriale z 1804 r. rozszerzenie granic monarchji kosztem Turcji jako z jednej strony kompensację za ewentualną utratę Królestwa Polskiego, z drugiej jako krok naprzód ku—Konstantynopolowi. (Rozwodzi się wcale obszernie o tej kombinacji i koncepcji dr. P. Cazaco w obszernej broszurze wydanej w Bukareszcie w 1926: „Notes sur la Bessarabie” str. 13 i następ.). Jakoż w 1812 r. nastąpiło na mocy traktatu zawartego w Bukareszcie, odstąpienie przez Turcję Besarabji — Rosji. Pchając się dalej a konsekwentnie ku Bosforowi zabrała sobie Rosja w 1829 (pokój Adrianopoliński) wyspy utworzone przez ramiona Dunaju u jego ujścia do morza. Pokonana atoli w kampanji Krymskiej musiała Rosja na mocy traktatu paryskiego zwrócić (nie już Turcji lecz Mołdawji prawie niepodległej) trzy powiaty besarabskie. We 22 lata potem wydzierżając się za ogromną pomoc militarną okazaną w kampanji tureckiej, Rosja odbiera od Rumunji rzeczono trzy powiaty dając jej wspólnaolomyślnie w zamian na nic Rumunji niepotrzebną Dobrużę.

I zaczyna Besarabję systematycznie a bezwzględnie — rusyfikować czy raczej ją «odrumunizować» jak wyrażają się oficjalne carskiego rządu deklaracje. Idzie też na wielką skalę kolonizowanie Besarabji, nie tylko Ukraińcami i Bułgarami lecz przede wszystkim Niemcami a nawet Szwajcarami z kantonu Vaud. Niemieckich dla Besarabji kolonistów sprowadzono głównie z Wirtembergu («Die deutschen Kolonien in Cherson u. Bessarabien». Ich powstanie i rozwój. Praca zbiorowa. Stuttgart). W ten sposób powstała na terytorjum Besarabji istna mozaika etnograficzna. Na obszarze 45.000 kilometrów kw. jest tam ogółem ludności 2.600.000. W tej liczbie jest 64 proc. Rumunów. (Mołdawanie są, jak wiadomo, Rumunami), 10,2 proc. Żydów, 9,7 proc. Ukraińców wcl Rusinów, 5 Wielkorusów, prawie 4 proc. Bułgarów i 3 proc. Niemców (dane z 1919 r.). Rosja trzymała «kwestję besarabską» jakby pod żelaznym korcem, nie dając jej dać nawet znaku życia o sobie.

Drgnęła ona dopiero pod dyktando Kiereńskiego. Już w kwietniu 1917 wielki wiec Rumunów besarabskich (do 10.000 ludzi) odbyty w Odesie zażądał dla Besarabji autonomji. We wrześniu tegoż roku brali besarabscy Rumunowie udział w wielkim kongresie w Kijowie obok Ukraińców, Gruzinów, Tatarów, Łożyńszów etc. Dn. 20 października 1917 zebrał się kongres «narodowy» w Kiszyniowie i — powołując się na zasadę «samookreślenia» — powołał do życia parlamentarne Zgromadzenie Krajowe, «Sfatul Tarii» (w pisowni rumuńskiej T ma pod sobą znaczek podobny do kruczka pod naszym e lub a, tedy wymawiać należy prawie jak Carii). Zgromadzenie Krajowe ogłosiło terytorjalną i polityczną autonomję Besarabji a w listopadzie tegoż roku toż Zgromadzenie posiadające w swem łonie przedstawicieli wszystkich narodowości zaludniających Besarabję ogłosiło ją wolną i niepodległą pod oficjalną nazwą Demokratycznej Republiki Mołdawskiej, «Republica Democratica-Federativa Moldoveneasca». Natychmiast też mianowano rząd posiadający władzę wykonawczą.

Rosyjskie wojska opuszczające front i wracające «do domu», zdemoralizowane, nie czujące nad sobą żadnego rygoru, załaty ową Republikę Mołdawską szerząc w niej nieopisaną anarchję. W straszliwych tych czasach mołdawskie Zgromadzenie Krajowe wysłało delegatów do Jass, gdzie się wówczas rząd rumuński znajdował, błagając o pomoc i ratunek. Rumuńskie wojsko było wówczas jedyną stałą armją na froncie. Ale w samych Jassach zaczynał już szerzyć się bolszewizm. Zdolano wytepić zaraz w związku. Lecz Odesa była już w rękach bolszewików gotujących się na wyprawę do Besarabji. Nie było czasu do tracenia. Już był się zainstalował w Kiszyniowie jakiś, z ramienia rządu petrogradzkiego gubernator bolszewicki.

Tedy regularne wojska rumuńskie ruszyły z pod Jass wypędzać bolszewików z Besarabji. Przed regularnym wojskiem bolszewickie bandy pierchły aż za Dniestr. Od strony Odesy też już bolszewicy nie śmieli zaatakować Republiki Mołdawskiej. Wówczas to, 24 stycznia 1918-go, Zgromadzenie Krajowe proklamowało (bynajmniej nie pod naciskiem rumuńskich bagnetów lecz pod ich osłoną) zupełne oderwanie się Besarabji od Rosji. Besarabji wolnej i niepodległej.

Nastąpiła dalsza faza sprawy. Delegaci Zgromadzenia tudzież znaczna liczba notablów besarabskich, jak to np. b. poseł do Dumy Sinadino, Siemigradow członek b. carskiej Rady Państwa, wielu właścicieli wielkich ziemskich posiadłości, przemysłowców, kupców udało się do Jass prosić o przyłączenie Republiki Mołdawskiej czyli Besarabji do Rumunji. Gdy uzyskano zgodę — odbyło się uroczyste w Kiszyniowie posiedzenie Zgromadzenia Krajowego z dn. 27 marca (star. stylu) 1918 r. i proklamacja, uchwalona olbrzymią większością głosów: «Połączenie się na wieczne czasy niepodległej Republiki Mołdawskiej z Rumunją».

Oto faktyczna odpowiedź na ponowne wichzenie i podsępnę a pełne fałszy i obłudny noty rządu sowieckiego.

Robota bolszewicka pada atoli w samej Besarabji na grunt — przygotowany przez agitację z za Dniestru. Jak daleko szła agitacja, co za formalne inkursje bolszewickie trzeba było odierać np. w 1924-ym łatwo przekonanie się z wydanej w Bukareszcie sporej broszury ilustrowanej bardzo ciekawymi faksymilami dokumentów oraz reprodukcjami fotografii. Jest to mowa wygłoszona przez podsekretarza stanu w ministerstwie spr.

## Sejm i Rząd.

Min. Niezabytowski o reglamentacji wywozu.

WARSZAWA, 26 I. PAT. Senacka komisja skarbowo-budżetowa na południowym posiedzeniu przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa.

W dyskusji zabrał głos sen. Kasperowicz prosząc o większe uwzględnienie interesów rolnictwa na terenie województw wschodnich. Następnie przemawiali senatorowie: Puławski (ZLN) i ks. Bolt (ZLN), poczem zabrał głos min. Niezabytowski, który w przemówieniu swem oświadczył między innymi, że uznaje, że reglamentacja wywozu nie odpowiada jego koncepcji gospodarczej, lecz wyraził przekonanie, że niewiele ona rolnictwu zaszkodzi, wobec faktu, iż i tak wywóz był minimalny. Minister stwierdził, że eksport polski w rosnącej progresji jest podtrzymywany przez produkty rolnicze i przeciwstawił się twierdzeniu, jakoby aktywność bilansu handlowego była do zawdzięczenia jedynie eksportowi węglowemu. Mówca podniósł dalej, że ceny na produkty rolnicze przez cały czas były w Polsce o jakieś 30 proc. niższe niż w zagranicą. Wobec tego nawet i życie w Polsce jest tańsze niż gdzieindziej w Europie. Bolecząką zaś jest nie droższymi tylko zbyt małe zarobki pracownicze.

## Praktyki religijne w szkołach.

WARSZAWA, 26 I. PAT. W związku z podawaniem w prasie komentarzami, które fałszywie oświetlały okólnik w sprawie religji katolickiej ze strony miarodajnej dowiadujemy się: Sprawa praktyk religijnych między szkolnej nie dawała i nie daje na terenie szkół powodu do żadnych tarć. O tem, jakoby obowiązek uczęszczania uczniów do spowiedzi pozostawał w sprzeczności z ich wolnością sumienia, mowy być nie może, gdyż zasady wiary katolickiej wykluczają możliwość spowiedzi wymuszonej i przewidują tylko obowiązek dla wiernych. Władze szkolne mają też najzupełniej wystarczające gwarancje ze strony najbardziej autorytatywnych czynników duchownych, że zmuszenie do spowiedzi kogokolwiek, kto niechciałby do niej przystąpić dobrowolnie nie będzie miało miejsca i nie pociągnie dla nikogo żadnych ujemnych skutków.

## Zalecenia prof. Kemmerera.

WARSZAWA, 26 I. (tel. wł. Słowa) Najbliższe posiedzenie Rady Min. odbędzie się w sobotę. Najważniejszą kwestją będzie ustalenie stosunku rządu do zaleceń prof. Kemmerera.

## Sprawa elewatorów zbożowych.

WARSZAWA, 26 I. (tel. wł. Słowa) W dniu 31 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji opiniodawczej rolnej pod przewodnictwem Poniatońskiego, na którym omawiana będzie kwestja elewatorów zbożowych i taryf kolejowych.

wewn. p. Tataresco w Bukareszteskiej Izbie Poselskiej 9 grudnia 1925. («Bessarabie et Moscou»). Agenci rządu sowieków propagują u siebie w Besarabji ideę «drugiej» reformy rolnej. Od chwili wejścia w życie pierwszej reformy rolnej (18. II. 1918) wywaszczono w Besarabji 1.400.000 hektarów na 1.700.000 należących do właścicieli większych posiadłości ziemskich. Obdzielono 357.000 rodzin włości skich. Sąsiad z za Dniestru podjudza wciąż: «Mało! Jeszcze mało!» i oczywiście, znajduje chętnych posłuch. Tuż u granicy Besarabji rząd sowiecki założył ognisko komunizmu mające działać ośniewająco na ludność besarabską. Jest to bolszewicka Republika Socjalistyczna Sowiecka Mołdawska, wystawiana przez agitatorów jako raj, do którego! powinna wyrwać się wszelkimi siłami ludność Besarabji. Być tylko prowincją Wielkiej Rumunji — jakże mało! Trzeba przyłączyć się do bolszewickiej tuż o międzę Republiki Mołdawskiej! Wówczas dopiero będzie się miało raj na ziemi!

Oto ilo i geneza noty rządu sowieckiego wystosowanej do rządu francuskiego — w sprawie rzekomej «kwestji besarabskiej».

# O radjo-stację dla Wilna.

# Debata budżetowa w Sejmie.

# Lawina zasypała pociąg.

Pisząc w numerze noworocznym „Słowa” o domach ludowych Rady Opiekunów Kresowej, mówiłem o wielkim znaczeniu jakie dla pracy społecznej na Ziemiach Wschodnich ma radio. Podkreślałem, iż przy naszych znacznych odległościach i braku predykcji lokomocji wszelkie dojazdy prelegentów trafiają na nieprzezwyciężone trudności, wymagające znacznych środków materialnych. Po zatem mamy brak sił uzdolnionych do pracy społecznej i wprost jest fizyczną niemożliwością posiadanie takiej ilości ludzi jakiej wymaga tempo pracy społecznej na naszych ziemiach.

Wszystkim dolegliwościom może zaradzić posiadanie w Wilnie radjo-stacji nadawczej, która by obsługiwała domy ludowe, świetlice, szkoły i wszelkie inne placówki oświatowo-kulturalne. Pozostawiałyby tylko zorganizować siły społeczne Wilna dla opracowania programu, któryby codziennie fale radjoowe przez uszy do umysłów i serc rozsiłanych na ogromnych przestrzeniach słuchaczy trafiały.

To, iż poruszona sprawa radjo-stacji nadawczej w Wilnie trafiała do przekonania osób interesujących się pracą kulturalną, a zamieszkałych na wsł, świadczy kilka listów które otrzymałem, jak również liczne osobiste zapytania. U wszystkich góruje zainteresowanie czy prawdą jest, iż Warszawska stacja nadawcza sprowadzona zostanie do Wilna? gdyż sąj inne niepokojące pogłoski o skierowaniu jej do Krakowa.

Po wykryciu hurtkowego spisku komunistycznego „Kurier Warszawski” w artykule p. J. Moszczeńskiej „Wschód i Zachód w Polsce” porusza sprawę domów ludowych na Ziemiach Wschodnich i nawołuje do zainteresowania się niemi społeczeństwa zachodnich dzielnic. Pomiedzy innymi zapytuje: „jak utrzymać łączność duchową wsł z miastem, jak ożywić ruch oświatowy i kulturalny gdy niema jakiegoś wspólnego dachu pod którym mogłaby się zgromadzić?”

Na te spóźnione w myśl przyszłości „mądry Polak po szkodzi” zapytania możemy odpowiedzieć, iż sprawa wspólnego dachu od szeregu lat jest troską naszą i według sił robi się wszystko co można.

Społeczeństwo zachodnie dużo może pomóc, a w pierwszym rzędzie—prasa warszawska. Obecnie np. poparcie przez prasę przedkioje przeniesienia warszawskiej radjo-stacji nadawczej do Wilna stanowiłoby wielką dla życia Ziemi Wschodnich przyszłość.

Tymczasem „Słowo” pod hasłem „Stacja nadawcza dla Wilna” rozpoczyna swój atak do opinii społeczeństwa i sfer rządzących.

Już we wrześniu roku ubiegłego „Radjofon Polski” tygodnik poświęcony popularyzacji radjo pisał o zaniebaniu radjofonu na Ziemiach Wschodnich w artykule p. Stanisława Odyńca. Oto są wyjątki, rzucające światło na znaczenie jakie ma radjo dla naszej dzielnicy.

„Duzo się deklamuje na temat narodowo-kulturalnej ochrony naszych Kresów Wschodnich przed wpływem propagandy ze strony państw ościennych. O ile jednak znajdują się środki przeciwdziałania rozmaitym formom tej propagandy, o tyle najbardziej niebezpieczna jej forma nie spotyka się z należytym energicznym przeciwdziałaniem.

Mamy na myśli radjo. Przecież daje ono nieograniczone możliwości na tem polu.

Gdy gra polityczna łączy się ze złą wolą, to dla radjoa znikają granice państwowe, przepisy i zakazy polityczne stają się dla niego literą martwą, drzwi ono sobie z policji tajnej i żandarmerji.

Jedyną bronią, która daje możliwość walczyć z tym szkodnikiem jest wte-

dy nie co innego tylko właśnie toż samo radjo. Robocie radjoowej naszych sąsiadów powinniśmy przeciwstawić naszą własną robotę radjoową. W miejscach, zagrożonych poddaniem naszym obywateli oddziaływaniu stacji zakordonowanych powinniśmy postawić polskie stacje, które wpływ ten sparaliżują.

Kresy Zachodnie są pod tym względem w lepszej sytuacji. Gęste zaludnienie, większa zamożność i wyższy stopień kultury mieszkańców dają możność wystawienia tam już w roku bieżącym aż trzech radjo-stacji, a mianowicie w Poznaniu, Katowicach i Krakowie. Natomiast nasze Ziemi Wschodnie nie są w tak szczęśliwej sytuacji.

Rentowność radjo-stacji w Wilnie, w Brześciu lub nawet we Lwowie, nasuwa duzo wątpliwości, to też nie dziwnego, że w planie rozbudowy polskiej sieci radjo-fonicznej znajdują się one na ostatnim miejscu.

Wilno, a z nim cała Wileńszczyzna znajdują się w szczególnej sytuacji radjoowej. Warszawskiej stacji prawie się tam nie słyszy, chyba za pomocą bardzo silnych odbiorników. Natomiast doskonale się odbiera Moskwa, Królewiec i Kowno. Czyż to nie jest zastanawiające? I czyż potrzebą bardziej wymownych dowodów, jak samo tylko stwierdzenie: wileński radjo-słuchacz poddani są oddziaływaniu transmisji Moskwy, Królewiec i Kowna!

Dzieje się więc w Wilnie wielka krzywda i znowu pozostawia się ich bez żadnego absolutnie antidotum przeciwko trującym wpływom radjo-wym Moskwy, Królewiec i Kowna!

Cóż na to nasze czynniki polityczne? Czy nie użyłaby nareszcie, iż nie tylko naszych obywateli kresowych należałoby przed tem ochronić, ale zarazem stworzyć sobie samym możność promieniowania na terytorja ościenne. Przecież Wilno leży nie dalej jak w odległości 30 klm. od granicy!”

Artykuł mój zakończył apelem do Ministra Poczt i Telegrafów.

Panie Ministrze!

Od Ciebie zależy ożywienie tempa pracy kulturalno-oświatowej na Ziemiach Wschodnich. Dobro całego kraju i bez wyjątku całej ludności na czyn Twój czeka! Nie stoją na przeszkodzie względy budżetowe, gdyż chodzi o przeniesienie już egzystującej stacji. Inne dzielnice dla których radjo-stacja jest sprawą większych lub mniejszych atrakcji wokalo-muzycznych powinny ustąpić miejsca wielkiemu nakazowi państwowemu, który potrzeby Ziemi Wschodnich wysuwa po nad inne.

My tu w Wilnie wierzymy, iż tradycje które Cię wiążą, Panie Ministrze, z Twoim Komendantem a Pierwszym Marszałkiem będą miały decydujący wpływ na szczere chęci poczynić społeczeństwa wileńskiego. Czekamy czynu!

Michał Obieziński.

Dyrekcji zarejestrowano przeszło siedemset abonentów, z których około trzystu zainstalowało swoje aparaty w Wilnie.

Cyfra ta jest stosunkowo niewielką jeżeli weźmiemy pod uwagę duzo teren no i ogromny rozwój radjo. Główną i poniekąd jedyną przyczyną tego stanu jest ta okoliczność, że Kresy nasze nie mają dotychczas lokalnej stacji nadawczej lub chociażby przekątnikowej i dlatego pozbawione są audyei stacji warszawskiej.

Wadliwość nadawania stacji warszawskiej polega przedewszystkiem na tem, że fale jej uchwytnie są dokładnie zaledwie na przestrzeni stu kilometrów.

To starwa, że aparaty zainstalowane u nas na Kresach ulegają mi-mowoli wpływom stacji silniejszych jak moskiewskiej, królewieckiej, kowieńskiej i t. d., a te wszelkimi sposobami starają się wykorzystywać możność propagandy.

Obecnie prowadzone są usilnie starania o uzyskanie dla Wilna starej warszawskiej stacji nadawczej. O nią też ubiega się jednocześnie i Kraków.

Jeżeli uda się zdobyć ją dla Wilna wówczas kwestja rozwoju radjoa posunie się szybkim tempem naprzód.

— A kwestja t. zw. „radjo-pajęczarzy?”

— Właśnie Dyrekcja P. i T. przystąpiła do wyławiania „radjo-pajęczarzy” i już kilka protokółów jest w toku. Ukaranie kilku osób samo przez się wpłynie na opornych, w sensie rejestrowania aparatów.

— Kto najwięcej interesuje się radjo, raczej jakie sfery?

— Na to pytanie trudno jest odpowiedzieć. Ostatnio da się zauważyć większe zainteresowanie się radjo wśród duchowieństwa, zarówno na prowincji jak i w samym Wilnie i innych miastach.

We Francji np. na mocy zezwolenia władz duchownych w czasie wielkiego postu odbędzie się szereg kazań przez radjo. Słynny kaznodzieja Katedry Notre Dame w Paryżu jezuita o. Lhande oraz dominikanin o. Gillet glosili już słowo Boże przy pomocy radjoa.

— A sprawa opłat?

— W myśl wydanej niedawno instrukcji Gen. Dyra Poczt i Telegrafów system opłat radjo-fonicznych uległ pewnej zmianie.

Stosowany dotychczas sposób pobierania opłat tych przez listonosza na podstawie „List płatków”, jako uciążliwy dla urzędów uległ zmianie. Nadal opłaty radjo-foniczne pobierane będą na podstawie indywidualnych pokwitowań wydawanych abonentom przy pobieraniu opłaty.

Wszystkie urzędy otrzymywać będą przed 1-ym tego miesiąca, za który opłaty mają być pobrane, listem służbowym, z urzędu Warszawa 1, gotowe już pokwitowania, które po ostemplowaniu datownikiem swego urzędu rozsortowane zostaną na pokwitowania dla osób zamieszkałych w miejscowości objętej przez ten urząd.

Zamiejscowi abonenci na mocy otrzymanych pokwitowań nadeszłą należność do urzędu, miejscowi wplacają listonoszom uprawnionym do inkasowania jej.

Nieuiszczenie opłaty abonamentowej w terminie przepisywanym spowoduje cofnięcie upoważnienia na prawo posiadania radjo-odbiornika i ściąganie należności w drodze administracyjnej.

Warszawa, 26 I. PAT. 312 posiedzenie Sejmu z dnia 20 stycznia 1927 roku. Przewodnictwo objął wice-marszałek Daszyński. Po odciesianiu do komisji regulaminowej wniosku o wydanie sądom kilku posłów, przystąpiono do wniosku zgłoszonego przez Klub „Białoruskiej Hromady”, Klub Białoruski, Klub Ukraiński, frakcję komunistyczną i N. P. Ch. o wyrażenie wotum nieufności marszałkowi Sejmu. Przewodniczący zaznaczył, że według postanowień regulaminu głosowanie nie może być imienne. W głosowaniu przez powstanie wniosek upadł. Głosowały za nim kluby podpisane pod wnioskiem i Zjednoczenie Niemieckie.

Łeba przystąpiła z kolei do dalszej rozprawy budżetowej

Pos. *Medziatkowski* PPS. oświadczył: Równowaga budżetu została osiągnięta kosztem równowagi budżetu domowego rzesz robotniczych i pracujących. To, że cały ciężar spoczywa na barkach tych warstw, nie jest przypadkiem, lecz wyrazem polityki gospodarczej rządu, polityki agrarju-szowskiej. Polepsza się dobrobyt wsi przez podniesienie cen produktów rolnych w nadziei, że podniesie to ogólne bogactwo i pomoże do przełamania kryzysu. Polityki tej klasa robotnicza nie może ani akceptować, ani jej się podporządkować i musi odpowiedzieć na nią walką o podwyższenie poziomu życia. Rząd szukał kontaktu z wielką własnością i wielkim przemysłem, a to musiało doprowadzić do tego kierunku polityki gospodarczej, który obecnie widzimy. To musiało doprowadzić do rozstania się rządu z klasą robotniczą i z PPS.

W sprawie aresztowanych posłów domagamy się od rządu przedstawienia dowodów. P. P. S. stoi na stanowisku Konstytucji, która dopuszcza aresztowanie posła tylko za zbrodnie pospolitą i w chwili gorącego uczynku. Za taką zbrodnię uważamy przedewszystkiem spisekstwo wojskowe. Jeżeli popelnienie tej zbrodni nie będzie wykazane, decyzja nasza musi wypaść na niekorzyść tych, którzy dokonali aresztowań.

Pos. *Lypaczewski* (Wyzw.) dowodzi, iż budżet obecny wcale nie jest wygórowany. Komisja budżetowa powodowała się trzeźwym rachunkiem i pewną zdrową wiarą w siły narodu. Mogą się wyłonić trudności wynikające ze wzrostu drożyzny, z problemu płac i z bilansu handlowego. Co do płac, to mogą być one podniesione tylko w razie podniesienia się ogólnego

Właściciel firmy „Elektrik”, (Wileńska 24) p. inż. Chwoles zaznacza, że z racji plego nadawania przez stację warszawską radjoamatorzy kresowi zmuszeni są kupować aparaty wielolampowe, a więc drogie co ujemnie wpływa na rozwój radjoa.

Stacja warszawska ma długość fali bardzo zbliżoną do Lenigradu wobec czego da się słyszeć dobrze jedynie b. selektywnymi aparatami.

Znaczna ilość posiadaczy aparatów w Wilnie—to lekarze i adwokaci, na prowincji—duchowieństwo.

Kompletnie urządzony aparat z jedną, ostatecznie dwoma słuchawkami można nabyć od 200 złotych.

Znaczny procent radjoosłuchaczy, jakim obecnie posługuje się Polska jespochodzenia niemieckiego lub angielskiego.

Warszawa, 26 I. PAT. „Le Matin” dowiaduje się za pośrednictwem źródeł angielskich w Tokio, że na linii kolejowej Tsuruga-Mi-Ho lawina całkowicie zasypała pociąg pasażerski. Wszyscy pasażerowie zgineli.

Kanada nie pomoże.

MONTREAL, 26 I. PAT. United Press W tutejszych kołach urzędowych zaznaczają, że na wypadek poważnych zakłóceń na Dalekim Wschodzie Anglja nie będzie mogła liczyć na jakąkolwiek pomoc wojskową lub inną ze strony Kanady.

Protest Hindusów.

LONDYN, 26 I. PAT. Z Bombaju donoszą: Dzienniki hinduskiej partji protestują przeciwko używaniu wojsk hinduskich w Chinach. Obecnie odbywają się liczne zebrania protestacyjne.

Rokowania kanclerza Marxa.

BERLIN, 25 I. Pat. Kanclerz Marxa w rokowaniach z nacjonalistami uzgodnił stanowisko kanclerza i nacjonalistów w sprawach polityki wewnętrznej i w sprawie ustroju Niemiec.

W kołach parlamentarnych powątpiewają czy frakcja demokratyczna zdecydowała się wziąć udział w nowym rządzie.

Nowości wydawnicze.

— „Iskry” znakomicie redagowany, i twórczy tygodnik dla młodzieży podał w ostatnim, największym, 6-ym numerze, dalszy ciąg powieści W. Prądmowej „Z tajemnic puszcy jodowej”, omietającej na tle powstania 1863 r. wybrania pogadanki ilustrowaną o. dawnych modach (ka ucieszna paniene), dalszy ciąg powieści Czerwonego „Korsarz z Honolulu”, rozwiązanie konkursu dla przyrodniczo, Kącik dobrych znajomych, obszerny dział korespondencji, fotografję grupy dzieci ze szkoły ludowej im. Piłsudskiego w Kurytywie w Brazylii etc. etc. Wydome pismo.

— Wacław Sieroszewski: „Mitość Samuraja”. Powieść. Str. 225. Warszawa. Nakł. Tow. Wydawniczoego Rój.

— Mieczysław Schreiber: „Przewodnik stolarski” z 146 ilustracjami. Str. 176. Tamów, Księgarnia wydawa. Zygm. Jelenia. 1926.

Jest to trzecie wydanie istnej skarbicy wiadomości ze wszystkich dziedzin starostwa. Uwzględnione są szeroko: wykańczanie, zdońnicwo, imitacja.

— Biblioteka Krytyczna Arcydział Literatary (mały podręczny format) zaczęła wychodzić pojedynczymi tomikami nakładem księgarń wydawniczych Z. Jelenia w Tamowie. Ulatwia znakomicie — zwłaszcza młodzieży — poznanie i rozumienie arcydział literatary, zawiera rozbiór i treść danego pisarskiego dzieła, oświeta jego przyimoty, ukazuje wady. Bardzo pożyteczne wydawnictwo zasługujące na szerokie rozpowszechnienie.

Świeżo wyszły, w opracowaniu fachowem Wł. Dobrzyńskiego i Sz. Lesińskiego: Sienkiewicz „Pan Wołodyjowski”, Niemcewicz „Powrót Posta”, Mickiewicza „Grażyna”.

— Iłja Erenburg: „Mitość Joanny Neys”. (Joanna). Przetł. z rosyjskiego. Str. 223. Warszawa. Wyd. „Rój”. 1927.

— „Przędł Graficzny i Papierniczy”. Poznań. Tygodnik. Rok Istenia 8. Ukazał się zeszyt 3-ci, jak zwykle wzorowo opracowany.

— Dr. Wanda Dobrowolska: „Sienkiewicz jako malarz śmierci”. Str. 60. Tamów. Nakł. księg. wyd. Z. Jelenia.

Autorka dochodzi do ostatecznego wniosku, że Sienkiewicz jest też i wielkim poetą i malarzem Śmierci. Wprost — specjalista w malowaniu zgonów.

**PRZEGLĄD MUZYCZNY.**

Ninka Wilińska.

Będzie już ze trzy lub cztery lata od chwili, kiedy mała Ninka Wilińska występowała, po raz pierwszy, na scenach teatrów wileńskich, zainteresowując publiczność swym nad wiek inteligentnym rozwojem rzeczywistego talentu. Tem bardziej było interesującym zobaczyć ją teraz, po wielokrotnych występach w Warszawie, w Krakowie, we Lwowie i t. p., o czym już nieraz można było czytać w dziennikach, zawsze pełnych uznania dla objawów jej niezwykłego uzdolnienia.

Wieczór piątkowy dał sposobność poznania obecnego stopnia rozwoju wielostronnego talentu małej artystki. Nie ulega wątpliwości, że mamy tu przedwczesną dojrzałość artystyczną i niebezpieczeństwo często polega na braku dalszego postępu, już to z wyczerpania się talentu, już to z braku pracowitego dążenia do wyżyn sztuki, skutkiem łatwo zdobytego powodzenia w wieku młodocianym.

To, cośmy teraz widzieli, przeszło wszelkie, nawet śmiałe, oczekiwania. Podziw ogólny wywołało odegranie czwartego aktu w palacu nocny „Błękitnego Płaka” Maeterlincka przez małą artystkę. Oprócz świetnego

opanowania całej rzeczy pamięciowo, należy zaznaczyć wyraźną mimikę i dykcję, dosadnie charakteryzującą wszystkie role, wykonane wyłącznie przez Ninke. Wybornie też wyszła scena—solo „Jackie Coogan bezrobotny” wykonana z wielkim humorem, w odpowiednim przebraniu. Do tych dramatyczno-recytatorskich produkcji, zdradzających niezwykły talent, dołączone były jeszcze popisy choreograficzne w zakresie baletu klasycznego („Amorek”) i „Umierający tabędz”) oraz charakterystycznego (tańca „Bojaryni”) i „Kujawiak” Wieniawskiego), wykazujące bardzo już znaczne opanowanie techniki tanecznej, nabytą pod właściwym kierownictwem fachowem, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

**Co mówią właściciele firm radjotechnicznych w Wilnie o rozwoju radjo.**

Pan inż. A. Hatowski, współwłaściciel firmy „Wileńskie Towarzystwo radjotechniczne” (Mickiewicza 23) zapytany przez nas w sprawie rozwoju radjoa na terenie z.-Wileńskiej oświadczył co następuje.

„Wileńskie T-wo Radjotechniczne” już w roku 1925 próbowało nadawać z Wilna. Wyniki tych prób dały rezultat pomyślny.

Obecnie zmontowana została przez firmę aparatura o mocy 100 watt, nadawanie przez którą dotychczas nie zostało uskutecznione, z racji tego, że Wilno miało otrzymać stację znaczenie silniejszą.

„Wileńskie T-wo Radjotechniczne” należy grać, powinno być niezłomną zasadą występującego publicznie.

**Poranek niedzielny.**

Znowu się odbył poranek w „Lutni”, który — niewątpliwie — pozostawił najlepszą pamięć po sobie.

Dobre naszej publiczności znana, lecz niepełnie doceniana, śpiewaczka koloraturowo - liryczna *M-de Carrière*, posiadaczka jednego z najpiękniejszych głosów, jakie się kiedy słyszy, niewątpliwie przewyższająca, pod tym względem, niejedną „gwiazdę” o rozgłoszeniu sławie, po dłuższej przerwie, dała się słyszeć w długim programie, czartując ponownie zarówno głosem, niezwykle pięknym, jak i nieprzeciętnym artystem wykonawczym, zbierając sute oklaski zachwyconej rzeszy wielbicielei, pomimo bardzo dla śpiewu niekorzystnego, bez sufitu i z dywanem na podłodze, kotarowego urządzenia sceny, tak fatalnie tłumiącego dźwięczność subtelnego głosu.

Nie mniej atrakcyjnym był występ znanych tanecerek—dwóch siostr *Kożeniewskich*. Obie uroczyste artystki, w solach i duetach tanecznych, wykazały tyle wdzięku, pomysłowości, niepospolitej precyzji i gracji w najbardziej zawiłych ewolucjach, gustownych i oryginalnych kostiumach, że jednogłośnie uwielbienie było naj-

nie spróbować?

Ach, jeśli by się ów „Albatros” u-dal Fijałkowskiemu choćby tylko jak „Wierna kochanka! Ale gdzie tam jest to produkt nasz domowy jeden z najszabszych w repertuarze—miejz-cym. Oczywiście... oczywiście... nawet Kochanowskiemu nie udawała się każda fraszka. Tłumaczył się na wstepie do ich księgi: „Nie wszystkie mury wodą materją przednią”. Zaś p. dyr. Rychłowski wcale ekskuźować się nie potrzebuje. Tendencja znana, treść aktualna, autor „sam za siebie odpowiada”, co tydzień trzeba dać premierę etc. — jak wyżej.

Owa znana tendencja polega na rzuceniu panny ze staro-szlacheck-gniazda ziemianńskiego na łono polskiego marynarza wędrującego po świecie na jakiejś fregacie handlowej („Albatros”—dla czegoż nie „Wawel”, „Pińsk”, „Warta” lub coś podobnego?). Jeszcze to nic! Ów ideał jest — niech nikt z krzesła nie spadnie! — synem chłopca...

Kochany autorze! Gdzieś pan, jakim drzewku (genealogicznem) wyprzył taki gniazdoz staroszlachecki gdzieby dziś jeszcze „nie u-chodziło” być synem chłopca, jak przed laty nie uchodziło być inżynierem lub kupcem? Z jakiej pan, kochany autorze, grzędę wyrwał tego straszaka? Gdzie pan dziś znajduje

nie spróbować?

Ach, jeśli by się ów „Albatros” u-dal Fijałkowskiemu choćby tylko jak „Wierna kochanka! Ale gdzie tam jest to produkt nasz domowy jeden z najszabszych w repertuarze—miejz-cym. Oczywiście... oczywiście... nawet Kochanowskiemu nie udawała się każda fraszka. Tłumaczył się na wstepie do ich księgi: „Nie wszystkie mury wodą materją przednią”. Zaś p. dyr. Rychłowski wcale ekskuźować się nie potrzebuje. Tendencja znana, treść aktualna, autor „sam za siebie odpowiada”, co tydzień trzeba dać premierę etc. — jak wyżej.

Owa znana tendencja polega na rzuceniu panny ze staro-szlacheck-gniazda ziemianńskiego na łono polskiego marynarza wędrującego po świecie na jakiejś fregacie handlowej („Albatros”—dla czegoż nie „Wawel”, „Pińsk”, „Warta” lub coś podobnego?). Jeszcze to nic! Ów ideał jest — niech nikt z krzesła nie spadnie! — synem chłopca...

Kochany autorze! Gdzieś pan, jakim drzewku (genealogicznem) wyprzył taki gniazdoz staroszlachecki gdzieby dziś jeszcze „nie u-chodziło” być synem chłopca, jak przed laty nie uchodziło być inżynierem lub kupcem? Z jakiej pan, kochany autorze, grzędę wyrwał tego straszaka? Gdzie pan dziś znajduje

nie spróbować?

Ach, jeśli by się ów „Albatros” u-dal Fijałkowskiemu choćby tylko jak „Wierna kochanka! Ale gdzie tam jest to produkt nasz domowy jeden z najszabszych w repertuarze—miejz-cym. Oczywiście... oczywiście... nawet Kochanowskiemu nie udawała się każda fraszka. Tłumaczył się na wstepie do ich księgi: „Nie wszystkie mury wodą materją przednią”. Zaś p. dyr. Rychłowski wcale ekskuźować się nie potrzebuje. Tendencja znana, treść aktualna, autor „sam za siebie odpowiada”, co tydzień trzeba dać premierę etc. — jak wyżej.

Owa znana tendencja polega na rzuceniu panny ze staro-szlacheck-gniazda ziemianńskiego na łono polskiego marynarza wędrującego po świecie na jakiejś fregacie handlowej („Albatros”—dla czegoż nie „Wawel”, „Pińsk”, „Warta” lub coś podobnego?). Jeszcze to nic! Ów ideał jest — niech nikt z krzesła nie spadnie! — synem chłopca...

Kochany autorze! Gdzieś pan, jakim drzewku (genealogicznem) wyprzył taki gniazdoz staroszlachecki gdzieby dziś jeszcze „nie u-chodziło” być synem chłopca, jak przed laty nie uchodziło być inżynierem lub kupcem? Z jakiej pan, kochany autorze, grzędę wyrwał tego straszaka? Gdzie pan dziś znajduje

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność, a szczególnie duzo wdzięku i przyrodzonych zalet estetycznych, nie dających się zdobyć drogą nauki. Trudno w tym wieku decydować — czy Ninka ma głos do śpiewu, można tylko stwierdzić, że w piosenkach swych wykazała dobry słuch i poczucie rytmiki.

Nie należy tracić nadziei, że Ninka Wilińska zdola uniknąć niebezpieczeństwa przedwczesnego i dalej nie postępującego rozwoju swego rzeczywistego i niezwykłego talentu i przy usilnej pracy wyrośnie na prawdziwą wielką artystkę.

Udział w wieczorku brały jeszcze: śpiewaczka i młodociana skrzypaczka

Wieloznaczność,

Preliminarz budżetowy na r. 1927-8.

Kancelaria sejmowa rozesała już druk preliminarza budżetowego na r. 1927-8. Wstęp do preliminarza opracował referent generalny, pos. Byrka. Wstęp ten brzmi, jak następuje:

Jakkolwiek z uwagi na postanowienia art. 25 Konstytucji i proponowany przez Rząd termin rozpoczęcia roku budżetowego z dniem 1-ym kwietnia 1927 r., rządowy projekt preliminarza budżetowego wpłynął do Sejmu z opóźnieniem prawie 2-tygodni, to jednak komisja budżetowa postanowiła tok obrad nad tym projektem w ten sposób przyspieszyć, aby uchwalenie budżetu w terminie Konstytucji przepisany mogło być zapewnione. Dla osiągnięcia tego celu komisja uchwaliła specjalny regulamin obrad i, przestrzegając go ściśle, ukończyła już w dniu 12 stycznia 1927 r. trzecie czytanie preliminarza, tak, że można oczekiwać, iż w roku bież. po r. z pierwszy budżet Rząd będzie uchwalony przed rozpoczęciem roku budżetowego i w ten sposób gospodarka finansowa państwa wejdzie na prawem uległozowane tory.

Preliminarz budżetowy, przedłożony przez Rząd, wynosił po stronie wydatków łącznie z dopłatą do niektórych przedsiębiorstw państwowych kwotę 1.898.679.975 zł., zaś po stronie dochodów łącznie z czystym dochodem przedsiębiorstw i monopolów państwowych kwotę 1 miliard 899.252.571 zł.

Wykazano zatem nadwyżkę dochodów w kwocie 572.596 zł. Nadto art. 4 projektowanej ustawy skarbowej upoważniał ministra skarbu do otwierania w miarę zmniejszenia wydatków, ustalonych w art. 1, w drodze oszczędności, uzyskanych przez reorganizację administracji i zmniejszenia etatów osobowych, jak również w miarę uzyskania pokrycia z nowych lub z podwyższenia istniejących źródeł dochodowych, wymienionych poniżej kredytów w rozmiarach i kolejniach, ustalonych przez Radę Ministrów:

- 1) w części 2 „Sejm i Senat” na budowę do wysokości 1.000.000 zł.;
- 2) w części 6 „Min. Spraw Wojskowych” na potrzeby inwestycyjne do wysokości 80.000.000 zł.;
- 3) w części 10 „Min. Przemysłu i Handlu” na inwestycje w przedsiębiorstwach górniczo-hutniczych i przemysłowych do wysokości 1.850 tys. zł., oraz na budowę pomieszczenia dla urzędu marynarki handlowej w Gdyni do wysokości 200.000 zł.;
- 4) w części 14 „Min. Robót Publicznych” na roboty publiczne i zatrudnianie bezrobotnych do wysokości 65.000.000 zł.;
- 5) w części 16 „Min. Reform Rolnych” na pomoc kredytową przy scalaniu gruntów do wysokości 5 milj. złotych;
- 6) w części budżetu 1 do 16 na podwyższenie uposażenia funkcyjnarzów państwowych do wysokości 50.000.000 zł.

Tymczasem w okresie między wniesieniem preliminarza a ostatecznym uchwaleniem go przez komisję, zaszyły okoliczności, które zarówno na formalny układ preliminarza, jak też na wysokość całego szeregu przewidzianych w nim kwot decydująco wpłynęły.

Przedewszystkiem artykułem 8 ustawy z dn. 18 grudnia r. 1926 (Dz. Ust. poz. 725) uposażenia funkcyjnarzów państwowych zostały podwyższone o 10 proc., wskutek czego należało związać z tem wydatki w kwocie około 53.000.000 zł. wstawic do odpowiednich paragrafów preliminarza administracji (grupa A)

przy równoczesnym wyeliminowaniu kredytu 50.000.000 zł., przewidzianego we wspomnianym wyżej art. 4. Analogiczne podwyżki w grupach B i C preliminarza w łącznej wysokości około 60.000.000 zł., mają być pokryte w ramach planów finansowo-gospodarczych tych grup. Nadto niektóre inne stosunkowo mniejsze kredyty, a w szczególności kwota 1.000.000 zł. na budowę gmachu dla Sejmu i Senatu, 1.000.000 zł. na budowę gmachu dla Ministerium Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oraz 5.000.000 zł. na kredyty melioracyjne w dziale Ministerium Reform Rolnych i t. p. zostały przeniesione z tegoż art. 4 do odpowiednich części preliminarza. Dałby należało w preliminarzu budżetowym po stronie dochodów dać wyraz zwiększonym przychodom przedsiębiorstwa kolei państwowych wskutek zarządzanego rozporządzenia Ministerium Komunikacji z dn. 12, względnie 18 listopada 1926 r. (Dz. Ust. poz. 674 i 675) podwyższenia taryf.

INFORMACJE.

Przepisy celne przy przywozie ziemniaków.

Obowiązujące obecnie przepisy celne przewidują, że względów zdrowotnych, następujące ograniczenia w zakresie przywozu ziemniaków: „Przywóz liści, obierzyn i odpadków ziemniaczanych jest zabroniony bez względu na kraj pochodzenia. Na przywóz wszelkiego rodzaju ziemniaków, nie wyłączając sadzianek, zezwala się jedynie na zasadzie pozwolenia Ministerium Skarbu w porozumieniu z Ministerium Rolnictwa, prze upoważnione do odprawy ziemniaków kolejowe urzędy celne.

Ziemniaki winny być przywożone w nowych nie używanych workach zaplombowanych przez nadawcę, lub też luzem w zaplombowanych wagonach. Do każdej przesyłki winien nadawca dołączyć dwa egzemplarze zaświadczenia, wystawionego przez oficjalną służbę fitopatologiczną lub zakłady ochrony roślin kraju eksportującego, że ziemniaki są wolne od choroby raka ziemniaczanego (Synchytrium endobioticum Perc). Cło na ziemniaki, przywożone w okresie od 15.10 do 15.VII wynosi 40 zł. od 100 kg., przywóz zaś ziemniaków w okresie od 16.VII do 14.II jest wolny od cła (poz. 5 polskiej taryfy celnej).

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (x) W sprawie rozłożenia na raty podatku obrotowego na rok 1927. Związek kupców żydowskich w Wilnie zwrócił się w dniu wczorajszym do ministerstwa skarbu z prośbą o wydanie Izbie skarbowej w Wilnie zarządzenia, celem rozłożenia na poszczególne raty opłat zaliczek podatku obrotowego na rok 1927.

Jak nas informują min. skarbu powyższej prośbie prawdopodobnie zadowolą.

— Co spowodowało wzrost cen mięsa. Jak się dowiadujemy wzrost cen mięsa, który wynosi około 10 proc. w porównaniu z cenami uprzednimi, źródło swe znajduje nie w braku odpowiedniego nadzoru ze strony władz administracyjnych, o czym w ciągu dni kilku krążyły uporczywe pogłoski po mieście, a spowodowany jest tym iż cena mięsa w Wilnie była tańszą niż w innych miastach Polski, a dlatego władze zmuszone były ceny te podnieść by Wilno nie odczuło braku mięsa, które dostawcy wywozili do innych miast.

— Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. Porządek dziennego drugiego dnia posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie, które odbędzie się

dziesiątego stycznia, zawiera sprawy następujące:  
1) sprawa ze skargi odwoławczej Rafała Jana Słiszenia na orzeczenie komisji uwiastycznieniowej na pow. Wileńsko-Froki w przedmiocie uwiastyczenia na rzecz Jana Ryńkiewicza z tytułu długoterminnej dzierżawy sąsiedniczej Białozorskiej, gm. Rzeszańskiej.  
2) sprawa zatwierdzenia układu dobrovolnego o likwidacji serwitutu pastwiskowego, obciążającego majątek Munaury, pow. Dziśnieńskiego, własność Wład. Godyckiego-Cwirko na rzecz wsi Poniatki.  
3) sprawy zatwierdzenia projektów scalenia gruntów a) wsi: Zamosze, zaśc. Kieciński, zaśc. Kozorezy Dolne, folw. Szarkiszki, zaśc. Trakiele, wsi Potasznia Mniejsza wsi Świątoborszczyzna oraz gruntów kolonii z majątku Usimiany, wsi i zaśc. Grutyny, pow. Brańsztyńskiego, b) okolicy Horodkowskiej, pow. Wileńskiego; c) folw. Zaplesie, pow. Postawskiego; d) wsi Dowborzyski, pow. Świątoborskiego i e) wsi Wasilinki, pow. Dziśnieńskiego, oraz gruntów z folw. Piwonierka, własność spadkobierców Cezarego Międnickiego.  
4) sprawa wdrożenia postępowania scaleniowego gruntów: 15 wsi, położonych w różnych powiatach województwa Wileńskiego.  
5) sprawa rozszerzenia obszaru scalenia gruntów: a) wsi: Dalgie i folw. Dalgie I, gm. Proszowickiej, pow. Dziśnieńskiego, b) wsi Szulchy, gm. Kraśnickiej, pow. Młodzieckiego.  
6) sprawa zatwierdzenia wykazu stanu (tytułu) posiadania przed scaleniem listy rzeczywistych właścicieli i posiadaczy gospodarstw.

GIEŁDA WARSZAWSKA

26 stycznia 1927 r.

Dewizy i waluty:			
Franc	8,94	8,96	8,92
Dolary	124,75	125,00	124,44
Belgia	43,58	43,69	43,47
London	8,97	8,99	8,95
Nowy-York	35,55	35,64	35,46
Pariz	26,63	26,69	26,57
Praga	173,05	173,43	172,62
Szwajcaria	35,59	35,63	35,50
Włochy			

Papiery Procentowe

8 proc. pożyczka konw.	97,00	—	—
Pożyczka dolarsowa	79	—	—
Pożyczka kolejowa	93,50	—	—
5 pr. pożycz. konw.	47,—	47,25	47,—
4,5 proc. listy zast.			
ziemia złotowa	39,50	40,10	40,—
5 proc. warsz. złotowa	48,75	48,80	—
4,5 proc. warsz. złotowa	—	—	46,75
6 proc. obl. m. Warsz. 1915—16 r.	24,50		

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 26 stycznia 1927 r.

Banknoty

Dolary St. Zjedn.	8,93	—	8,90
-------------------	------	---	------

Czeki i wpłaty.

Zurych	1.7315		
--------	--------	--	--

Złoto.

Ruble	4,73 1/2	—	4,72 1/2
-------	----------	---	----------

Listy zastawne.

Wil. B. Z. zł. 100	żąd. 33,30	—	pl. 32,50
--------------------	------------	---	-----------

KRONIKA

CZWARTEK  
27 Dnia  
Jana Złot.  
Jutro  
Ob. św. Agn.

cia, tak i Magistratu m. Wilna. Z powyższego skorzysta, jak nas informują, około 600 rodzin, przy czym na 12 rodzin przypadnie 1 sążeń drzewa opałowego.

— (t) Przytułek dla chłopów amoralnych. Wydział Pracy i Opieki Społecznej rozumiując potrzebę zwołania na pewien czas chłopów zdradzających ze skłonnością do złodziejstwa, pijactwa i t. p. postanowił uruhoć w Wilnie przytułek dla chłopów amoralnych.

Przytułek ten prowadzony będzie według ostatnich wymogów pedagogicznych i penitencjarnych. Dotychczas nie ustalono gdzie przytułek ten będzie się lokował.

POCZTOWA

— (t) Przemianowanie agencji na Urząd Pocztowy. Wobec wciąż zwiększającej się frekwencji w agencji pocztowej w m. Wołpa, Dyrekcja Poczt i Telegrafów postanowiła przekształcić agencję tę na Urząd Pocztowy. Przekształcenie to zostało już przeprowadzone i obecnie Wołpa przeprowadza wszystkie tranzakcje pocztowe.

SĄDOWA

— Kara za lichwę. Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał na sekcji odwoławczej skargę apelacyjną współwłaściciela domu H/k „Zachęta” p. E. Bibersztejn-Kazimirskiego, skazanego przez sąd pokoju w Wilnie na karę grzywny w wysokości tysiąca złotych oraz opłacenie kosztów sądowych w sumie stu złotych.

Kara ta, w razie niewypłacalności oskarżonego miała być zastąpiona aresztem w przeciągu trzech miesięcy.

Pan Bibersztejn-Kazimirski ukarano stał za to, że przy udzielaniu jed. ru. z kilifentów firmy pożyczki w wysokości 300 złotych, połączył zgóry procenty licząc je szesnaście od sta.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Odczyt. W dniu 2. II. 1927 r. o godz. 13 w sali gimnazjum im. A. Mickiewicza (ul. Dominikańska 5) profesor Massonjus wygłosił odczyt z dyskusją na temat: „Samodzielność ucznia i kontrola postępów w szkole”. Wstęp 50 groszy. Dochód z odczytu przeznaczony na powiększenie biblioteczki szkolnej szkoły Nr. 46.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek, dnia 27-go stycznia 1927 roku o godzinie 7-jej wieczorem w Sali Śniadeckich Uniwersytetu Prof. Dr. Feliks Koneczny wygłosił odczyt p. t.: «Wilno za Jagiellonów».

Wstęp 50 gr.; dla młodzieży 20 groszy.

— arząd Wileńskiego T-wa Artystów-Plastyków niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 31 stycznia br. o godz. 9-jej wiecz. w lokalu Kursów Rysunkowych (św. Anny 7) odbędzie się doroczne walne zebranie członków T-wa z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Zarządu T-wa za rok ubiegły;
- 2) Wybory nowego Zarządu na r. 1927;
- 3) Sprawa dorocznych wystaw w Warszawie i Wilnie;
- 4) Wolne wnioski.

Tegoż dnia w tym samym lokalu o godz. 8 w. odbędzie się posiedzenie dotychczasowego Zarządu T-wa celem załatwienia spraw bieżących.

ROŻNE.

— Zabawa leśna. Zwyczajem dorocznym dnia 4 lutego w salonach Domu Oficera Polskiego odbędzie się leśna zabawa karnawałowa.

Początek o godz. 22-jej. Bilety u pp. gospodyń i gospodarzy w Dyrekcji Lasów Państwowych. Wstęp 4 zł., akademickie 3 zł.

W dniu wczorajszym odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. Kazimierza Wimbor, Komisarza Rządu na m. Wilno. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęto o godz. 10 rano solennym nabożeństwem żałobnym, odprawionym w Bazylice przez J. E. Biskupa Bandurskiego w asyście licznego duchowieństwa i w obecności przybyłego rano z Rzymu J. E. Metropolity Wileńskiego Arcybiskupa Romualda Jabrzykowskiego oraz Kapituły Metropolitalnej. Przed głównym ołtarzem zajął miejsce reprezentujący Rząd Wojewoda Wileński, Władysław Raczkiewicz. W prezbiterium zasiadli przedstawiciele władz cywilnych, sądowno-prokuratorskich z prezesem Sumorkiem, władz wojskowych z gener. Bukackim na czele, samorządowych z w-przydentem miasta p. Łokuciewskim, senat akademicki z J. M. rektorem Pigiemon, konsulem lotewskim, p. Donas i przedstawiciele poszczególnych wyznań. W środkowej nawie katedry ustawili się delegacje stowarzyszeń i organizacji społecznych ze sztandarami, boczne zaś nawy wypełniły tysiączne rzese publiczności. Po uroczystych modłach podniosło kazanie, poświęcone czi zmarłego wygłosił ks. kanonik Jasiński, poczem kondukt żałobny, poprzedzony kompanją honorową policji, z chorągiewami i sztandarami cechów i organizacji społecznych przy dźwiękach orkiestry wojskowej i chóru katedralnego wyruszył z Bazyliki na cmentarz na Rossie.

Kondukt prowadził J. E. Biskup Bandurski w asyście prezydenta Sawickiego oraz dziekana, kanonika Kretowicza. Piętnaście wieńców poprzedzało katafalk udekorowany wieńcami. Przed trumną, poprzedzoną licznym duchowieństwem, kawalerowie orderu „Odrodzenia Polski” nieśli na poduszce odznaki zmarłego, za trumną postępowała rodzina, przedstawiciele wszystkich wyznań i reprezentanci wszystkich władz z Wojewodą Raczkiewiczem na czele. Trumnę ze zwłokami zmarłego, otoczoną pionącymi pochodniami, nieśli od Katedry aż do miejsca wiecznego spoczynku reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, urzędnicy, koledzy i przedstawiciele społeczeństwa.

Po przybyciu orszaku pogrzebowego na Rossę i po odprawieniu ostatnich modłów wygłoszono szereg przemówień.

Rozpoczął je Wojewoda Wileński, zaczynając słowami: „Stoimy nad mogiłą człowieka, który potrafił pozostać po sobie pamięć niewątpliwie długotrwałą, dobrą i serdeczną”. W dalszym ciągu swego przemówienia podniósł Pan Wojewoda wybitne zalety zmarłego, bohatera w tworzyć pracy każdego dnia oraz za, jaki wszyscy odczuli po stracie ś. p. Kazimierza Wimbor.

W imieniu kolegów i współpracowników zmarłego przemówił Starosta Suwalski, a do niedawna zastępca Kom. Rządu p. W. Iszora odwołując się do wybitnych zalet duchowości zmarłego. Następnie w imieniu społeczeństwa żydowskiego gorące przemówienie wygłosił radny miejski p. Spiro. „Ludność żydowska—mówił p. Spiro—na długo zachowa w swej pamięci obraz tego przedstawiciela władzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i obecnie w chwili gdy brzmia ostatnie modły żałobne wznosi się ku niebiosom i nasza modłitwa żałobna. Pokój racz. Mu dać Panie, Kazimierzu!”

W imieniu kolegów i współpracowników zmarłego przemówił Starosta Suwalski, a do niedawna zastępca Kom. Rządu p. W. Iszora odwołując się do wybitnych zalet duchowości zmarłego. Następnie w imieniu społeczeństwa żydowskiego gorące przemówienie wygłosił radny miejski p. Spiro. „Ludność żydowska—mówił p. Spiro—na długo zachowa w swej pamięci obraz tego przedstawiciela władzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i obecnie w chwili gdy brzmia ostatnie modły żałobne wznosi się ku niebiosom i nasza modłitwa żałobna. Pokój racz. Mu dać Panie, Kazimierzu!”

W sprawie głodówki w więzieniu na Łukiszkach

W dniu wczorajszym rozesyły się po mieście pogłoski o głodówce w więzieniu na Łukiszkach. Głodówkę mieli ogłosić więźniowie polityczni domagając się czystych widzeń, dłuższego spaceru oraz pozwolenia na porozumiewanie się z współwięźniami z innych cel.

W sprawie mec. Rodziewicza.

Jak się wyjaśniło z dodatkowych informacji, udzielonych nam przez dziekana Rady Adwokackiej, dokonana przez władze śledcze rewizja w adw. Rodziewicza nie była spowodowana podejrzeniami o udział jego o sobisty w wyrotowej działalności Białorusinów. Dodać też winniśmy, że jak brzmia ściśle informacje z tegoż źródła, adw. Rodziewicz jest przede wszystkim, bardzo nawet wziętym, cywilista, prowadzi zaś sprawy karne a w ich liczbie polityczne tylko przygodnie, a w kilku ostatnich, głośnych procesach komunistów wcale udziału nie brał.

Kto dzisiaj powinien zgłosić się do komisji pre-meldunkowych.

- Do I Komisjarzatu, właściole lub tradcy domy przy ul.: Kijowskiej 4, 6, 8, W. Stęfańskiej 29, 31; Słowackiego 28.
- Do II Komisjarzatu, ul.: Marcowej 4, 5, 8 numery parzyste od 24—34, 38, 40, 42, 44, 46 i 38, 50, 50a, Dunajki 4, 10, 22, 26.
- Do III Komisjarzatu ul.: Wileńskiej 10, W. Pohulanki 1, 1-a, 3, 5; M. Pohulanki 6, 8, Zawalnej 9, 11.
- Do IV Komisjarzatu, ul.: Kalwaryjskiej numery nieparzyste od 29—39 i od 47—59.
- Do V Komisjarzatu, ul.: Komarskiego, od 2—36 włącznie, Legionów 43, 45, 47, 51, 57, (Hoża 3). Koszykowa numery parzyste od 2—10, od 14—18, 22, 24, 28 od 30—38.
- Do VI Komisjarzatu, ul.: Golebkiej 8; Granicznej 43; Holendri 1/2, 12, Jałowska 4; Majakowej 137 d. Kowarskiego. (t)

Bandurski msz św. w Bazylice, w Kapicy św. Kazimierza o godz. 10-jej, na którą zaprasza Zjednoczenie Koleżeńskie Jazłowieckie.

— Założenie cechu fotografów chrześcijańskich w Wilnie. W ubiegłym tygodniu miało miejsce wydarzenie, które niewątpliwie przyczyni się do rozwoju sztuki fotograficznej w Wilnie i Wileńszczyźnie. Fotografowie chrześcijańscy, pracujący dotychczas luzem, bez jakiegokolwiek zrzeszenia zjednoczyli się, organizując Cech Fotografów m. Wilna.

Przybyła w tym celu delegacja Cechu Fotografów m. St. Warszawy w osobach

panne z przywoitej, szlacheckiej rodziny, a choćby nawet pod karmazynem tytu to z tyłu pokoleń, która by nie poszła jak w dym z tegoż mężczyzny, co jej się okrutnie podobia, który jest najautentyczniejszym inteligentem i serce ma na właściwym miejscu, choćby ten tegi chłop był synem jakiegos tam Wojciecha Zakrzosa, Barłka Kędziorka lub innego jakiego senatora Pasternaka?

Robi pan w serduszk panny Anny całkiem zbyteczną tragedję. A potem... w lew bierze cała „zaczna tendencja”! Bo jakże? Gdy dziarski i wpałający marynarz zanucil:

Kiedyś mi waszajemna, Optywajcie ze mną!

— panna Anna odpowiedziała mu: „Wzajemna, to ja jestem, lecz ja tu na brzegu, w mojej własnej parafii pozostanę”. Tedy... tedy... marynarz rozpaczony odpływa solo? Nie. Przejadje swego „Albatrosa”, kupuje własny panny Anny rodzinny majątek i powiada jej cały podniecony:

— Najdroższ! Niech na twojem staniu! Nie ty ze mną pojedziesz lecz ja z tobą ty pozostanę. Każda chęć twoja, jest dla mnie rozkazem.

No, i gdzie się podziela „zaczna tendencja”? Herkules siadł u kolan Omfalji. O! To — to jest w Polsce aktualne — zawsze. Aktualną jest

sztuka p. Fijałkowskiego najniewątpliwiej.

A tenże dziedziec z salonu z antenatami, co może o młodości przyprowadził swemi nieskończonymi „nastrojowami” chwytaniami się za serce, to znówuż suszy z synalikiem dwie ostatnie butelki z antenackiej piwnicy. A ta panna Hela, co... miała być odstrasającym przykładem polskiej powojennej panienki! A ten z bogocami chłop, stary Wojciech ze swoją magnifiką, chyba rekordowo szablonowy? Slaba, bardzo slaba sztuka. Cóż z tego że... przypomina przepiękną „Wiszniewy sad”? Zegnanie się z siedziabą dziadów i pradziadów... Cóż za przedziwnymi nastrojami może przejść temat taki dziś przez scenę polską? Może... P. Fijałkowski to czul. Ale tylko czul. Zarzykował wziąć się do rzeczy, i napisał sztukę jedynie irytującą.

Niefortunna latośń rodu Lopowieckich, niewiedzący co począć z sobą synalek papy, mówi w sztuce napwół ironicznie sam do siebie: «Świętości nie szargać! Niebezpieczne słowa. Mogłaby być podchwycić jako moral... publiczność wychodząca po sztuce p. Fijałkowskiego z teatru.

Po pani Perzanowskiej w roli Anny spodziewaliśmy się większego rozwinięcia kunsztu aktorskiego. Nie

uraczyła nas niczem więcej jak ściśłą poprawnością, co wytrawnej artystce przychodził bez trudu. Szczęściło — nie odczuliśmy. Frazesem dźwięczało to, co powinno było właśnie nas jednak dla dodatniej przedstawicielki powojennych młodych kobiet polskich. P. Wołkoy nie nie mógł zrobić z koszalnego od urodzenia (tj. już w egzemplarzu sztuki) papy Lopowieckiego. Trzymał dzielnie sztukę całą przez wszystkie trzy akty aby nie upadła „przedwcześnie” — p. Malinowski. Jeśli była sprawiedliwość na świecie, powinienby p. Fijałkowski przysłać naszymu artyście wieniec przez uśmiechnięty z Warszawy kurjera. Ale znówuż, im lepiej grał p. Malinowski, im był bardziej porwijającym okazem tegiego, śmiałego, serdecznego, sympatycznego a o szerokiach widnokręgach mężczyzny, tem doszczętniej djabli brali „zaczna” ideologię sztuki, tem bardziej malała w oczach naszych kręcąca quasi tragicznie noskiem ulubienica... p. Fijałkowskiego, bohatera sztuki, panna Anna Lopowiecka.

— Ale wszystko dobrze się kończył — pocieszał się ktoś wychodząc bodro i w czapce na bakier z teatru. Ktoś niedobrze dosłzał i rzekł: — O tak, ma pan zupełną rację! Dobrze, że się skończyło. Cz. J.

Starszego Zgromadzenia p. Jana Piszczakowskiego i Sekretarza tegoż zgromadzenia p. Henryka Konarzewskiego ukonstytuowała się w Komisję Egzaminacyjną w obecności Instruktora Stowarzyszenia Przemysłowych p. W. Kurmana, wice-prezydenta m. Wilna p. J. Łokuciewskiego, prof. U. S. B. p. F. Ruszczyca oraz prof. J. Remera, konserwatora Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie.

Do egzaminów na Podmistrzów zawodu fotograficznego przystąpił pp. J. Kurusz-Worobiej, J. Puzyński, W. Zieliński, J. Michalewicz, D. Matwiejew, S. Ichnowicz, W. Bałcewicz, L. Siemaszko, A. Skurjat, L. Wysocki, D. Łóksza, J. Bułhak, M. Michelewicz, B. Miedziński i F. Zaniewski.

Wszyscy wymienieni kandydaci zostali wpisani na Podmistrzów Zgromadzenia Fotografów st. m. Warszawy, a następnie wszyscy ci sami oprócz pp. Zielińskiego, Bałcewicza i Wysockiego po egzaminach zostali wpisani na mistrzów, kandydatów na członków przyszłego cechu.

Następnie dotychczasowy prezes Komisji Organizacyjnej Cechu Wileńskiego p. J. Kurusz-Worobiej złożył mandat i zaproponował nowe wybory polecając na przewodniczącego p. J. Bułhaka. Zgromadzenie jednogłośnie wybrało: Przewodniczącego p. J. Bułhaka, sekretarza—p. J. Kurusza-Worobiewa i skarbnika p. L. Siemaszko. Dalsze obrady prowadzone w tymże składzie przędzalnym. Komisja Organizacyjna została upoważniona do poczynienia wszelkich kroków, związanych z zalegalizowaniem i zorganizowaniem Cechu.

Pan Instruktor Stowarzyszeń Przemysłowych W. Kurman w treściwym i kompetentnym przedmówieniu wyłożył cel powołania Cechu i zaproponował zebraniem przyjęcie statutu ramowego Cechu, co zostało jednogłośnie przyjęte.

Z chwilą legalizacji Cechu przewodniczący zwoła i ogłosi pierwsze Zgromadzenie członków, poczem Cech przystąpi do normalnej pracy.

Utworzenie Cechu kładzie kres rozproszeniu i nieskoordynowaniu fotografów wileńskich i łączy ich w zwartą całość, która będzie mogła pracować zawodowo skutecznie i występować nawiązań w obronie swych interesów. Zresztą dążyć będzie do ujednostajnienia warunków, podniesienia poziomu pracy zawodowej, będzie walczyć z nieuczciwą konkurencją jednostek fachowo niepowołanych i wszystkie swe usiłowania kierować do tego, by zawód fotograficzny, doprowadzony do upadku przez dyktando i analfabetyzm, zajął godne siebie stanowisko w dziedzinie rzemiosła artystycznego, by sztuka fotograficzna wileńska w odrodzonej Polsce zajął blaskiem czystym i własnym.

Do wiadomości pp. prowincjonalnych fotografów podajemy, że we wszystkich sprawach, związanych z życiem należącym do Cechu Fotografów, usnych i pisemnych wyjaśnień udziela Sekretarz p. Jan Kurusz-Worobiej, Wilno, Zawalna 7 m. 4.

łek po raz pierwszy grana będzie «Polega reklam».

**Poranek tańca i pieśni w Teatrze Polskim.** W niedzielę najbliższą 30 b. m. o g. 12 m. 30 pp. wystąpią po raz ostatni w Wilnie przed wyjazdem zagranicę utalentowane tańcerki siostry Korzeniowskie. W interpretacji siostr Korzeniowskich ujrzymy efektowne produkcje taneczne do muzyki Debussy, Sibeliusa, Saumanna, Griega, Spohlańskiego i innych. Atrakcją wielką poranku będzie również występ E. Igdał—znakomitego śpiewaczki.

Akompanjament objeł R. Rubinszta i G. Solomonowa. Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł.

**Massini w Wilnie.** Znany aktor dyrygent opery królewskiej w Bukareszcie Massini wystąpi raz jeden w Wilnie na koncercie symfonicznym, który się odbędzie we środę 2-go lutego o g. 12 m. 30 pp. w gmachu Teatru Polskiego.

**Teatr «Kakadu».** Dziś o godz. 7 i 9 wiecz. program Nr 5, w którym wystąpi znany piosenkarz Karol Hanusz przy współudziale całego zespołu «Kakadu» w wykonaniu nowych aktualnych numerów. Balet 10 osób. Orkiestra w pełnym komplecie. Ceny nie podwyższone.

**Węgiel opałowy i Koks**  
z dostawą do domu w każdej ilości poleca  
**Dom Handlowy Murpol**  
Mickiewicza 34 tel. 370.

**Firma A. Mohl**  
Zamkowa 8.  
Tylko 10 dni  
wyprzedaż wyrobów wełnianych  
z ustępstwem do  
**30%**

**Rejestr Handlowy.**

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—1 1927 r. pod nr. 5244 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5244. Firma: «Karpelowski Morduch». Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 73. Przedmiot—sklep manufaktury. Firma istnieje od 1912 roku. Właściciel Karpelowski Morduch zam. tamże. 3716—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—1 1927 r. pod nr. 5243 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5243. Firma: «Kaganowicz Jona». Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 20. Przedmiot—sklep manufaktury. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Kaganowicz Jona, zam. przy ul. Policyjnej 2. 3717—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—1 1927 r. pod nr. 5242 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5242. Firma: «Jarmakowicz Jan». Siedziba w Wołkołacie, pow. Postawskim. Przedmiot—sklep galanterji i manufaktury. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel—Jarmakowicz Jan, zam. tamże. 3718—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—1 1927 r. pod nr. 5238 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5238. Firma: «Dzierkacz Józef». Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 1. Przedmiot—biuro prośb i porad prawnych. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel—Dzierkacz Józef, zam. tamże. 3719—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—1 1927 r. pod nr. 5237 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5237. Firma: «Doguciska Sima». Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 20. Przedmiot—sklep spożywczy, kolonialny i tytoniowy. Firma istnieje od 1920 roku. Właścicielka Doguciska Sima, zam. tamże. 3720—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—1 1927 r. pod nr. 5236 wciągnięto:  
R. H. A. I. 5236. Firma: «Dubczański Josiel». Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 16. Przedmiot—sklep spożywczy, kolonialny i tytoniowy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Dubczański Josiel, zam. tamże. 3721—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—1 1927 r. pod nr. 5235 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5235. Firma: «Cyderowicz Abram». Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 13. Przedmiot—sklep apteczny i kosmetyczny. Firma istnieje od 1892 r. Właściciel—Cyderowicz Abram, zam. przy ul. Suwalskiej 61. 3722—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—1 1927 r. pod nr. 5234 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5234. Firma: «Cygielnicki Izrael». Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 14. Przedmiot—sklep skór. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Cygielnicki Izrael, zam. tamże. 3723—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—1 1927 r. pod nr. 5233 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5233. Firma: Brodacz Musza. Siedziba w Lidzie, ul. Krzywa 5. Przedmiot—sklep spożywczy i maki. Firma istnieje od 1900 roku. Właścicielka—Brodacz Musza, zam. tamże. 3724—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—1 1927 r. pod nr. 5232 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5232. Firma: Bojarski Falk. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 10. Przedmiot—sklep zegarków. Firma istnieje od 1908 roku. Właściciel—Bojarski Falk, zam. tamże. 3725—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—1 1927 r. pod nr. 5231 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5231. Firma: Bukowski Joachim. Siedziba w Duniłowiczach, pow. Postawskim. Przedmiot—cukiernia i piekarnia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Bukowski Joachim, zam. tamże. 3726—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—1 1927 r. pod nr. 5228 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5228. Firma: Benčan Wulf. Siedziba w Duniłowiczach, pow. Postawskim. Przedmiot—sklep bławatny, galanterijny, bakalejny i spożywczy. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel—Benčan Wulf, zam. tamże. 3729—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 17—1 1927 r. pod nr. 5229 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5229. Firma: Bor Chonon. Siedziba w Lidzie, ul. Mickiewicza 11. Przedmiot—sklep mączno-spożywczy i kolonialny. Firma istnieje od 1918 roku. Właściciel Bor Chonon, zam. przy ul. Suwalskiej 30. 3728—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 17—1 1927 r. pod nr. 5220 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5220. Firma: Tewelson Rocha. Siedziba w Lidzie, ul. Postawska 27. Przedmiot—sklep spożywczo-kolonialny. Firma istnieje od 1922 roku. Właścicielka—Tewelson Rocha zam. tamże. 3730—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 17—1 1927 r. pod nr. 5219 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5219. Firma: Szpilkowski Mowśza. Siedziba w Lidzie, ul. Krzywa 9. Przedmiot—sklep spożywczo-kolonialny. Firma istnieje od 1914 roku. Właściciel Szpilkowski Mowśza, zam. tamże. 3731—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 17—1 1927 r. pod nr. 5218 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5218. Firma: Szlapocznik Ita. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 10. Przedmiot—sklep mączno-spożywczy, kolonialny i tytoniowy. Firma istnieje od 1914 roku. Właścicielka—Szlapocznik Ita, zam. przy ul. Rynek 8. 3732—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 17. 1. 1927 r. pod nr. 5217 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5217. Firma: Szachnowicz Eteł. Siedziba w Lidzie, ul. 3-go Maja 8. Przedmiot—sklep spożywczo-kolonialny i tytoniowy. Firma istnieje od 1914 roku. Właściciel—Szachnowicz Eteł, zam. tamże. 3733—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 17—1 1927 r. pod nr. 5215 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5215. Firma: Rejonowa Hurtownia Tytoniowa Nr. 1 w Lidzie—Swiacki Stanisław. Przedmiot—skład hurtowy wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel—Swiacki Stanisław, zam. przy ul. 3 Maja 14. 3734—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 17—1. 1927 r. pod nr. 5214 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5214. Firma: Słucki Dawid. Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 60. Przedmiot—sklep towarów lokcyjnych. Firma istnieje od 1908 roku. Właściciel Słucki Dawid, zam. przy ul. Tureckiej 1. 3735—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 17—1 1927 r. pod nr. 5213 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5213. Firma: Stonimski Boruch. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 35. Przedmiot—sklep kolonialny, spożywczy i tytoniowy. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Stonimski Boruch zam. przy ul. Suwalskiej 40. 3736—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 17—1 1927 r. pod nr. 5212 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5212. Firma: Stonimczyk Rebeka. Siedziba w Lidzie, ul. Krzywa 15. Przedmiot—sklep manufaktury. Firma istnieje od 1915 roku. Właścicielka Stonimczyk Rebeka, zam. tamże. 3737—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 17—1 1927 r. pod nr. 5211 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5211. Firma: Sapersztejn Szymon. Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 4. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Sapersztejn Szymon, zam. przy ul. Sadowej 14. 3738—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—1 1927 r. pod nr. 5245 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5245. Firma: Koreń Owsiej. Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 24. Przedmiot—sklep manufaktury. Firma istnieje od 1906 roku. Właściciel—Koreń Owsiej, zam. tamże. 3739—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 18—1 1927 r. pod nr. 5246 wciągnięto:  
R. H. A. I.—5246. Firma: Krawiec Mendel. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 21. Przedmiot—sklep manufaktury. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel Krawiec Mendel, zam. przy ul. Aleksandrowskiej 2. 3740—VI

**Ofiary.**  
— Władysław Brochocki na dom Św. Antoniego zł. 20 gr. 75.

**Lekarskie fotole** Ginekologiczno-urologiczne.  
Szafy do narzędzi, umywalnie, stoliki i t. p. poleca najtaniej fabryka mebli szpiltowych **Asepta**  
Warszawa, ul. Okopowa 61, telefon Nr 85-70.  
Na żądanie katalogi i kosztorysy. Najnowsze konstrukcje. Pierwszorzędne wykonanie.

**M. Wilenkin i S-ka**  
Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli  
jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka nielokowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. d.  
Dogodne warunki i na raty.

**Węgiel** opałowy i kowalski z dostawą od 1 tony w zamkniętych plombowanych wozach Ceny najniższe.  
**M. Deull** Jagiełłowska 3 m. 6, tel. 811.

**DOKTOR D. ZELDOWICZ**  
chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKORNE od 10-1, od 5-8 w.  
**DOKTOR S. ZELDOWICZOWA**  
KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ., prz. 12 2 i od 4 6 ul. Mickiewicza 24 tel. 277.  
W. Zdr. Nr. 31.

**Nasiona** Wyborowa jakość, niskie ceny.  
Cenniki ilustr. na żądanie  
**Hurtowy Skład Nasion Emil Freege**  
Kraków.  
Lubicz 38 i Sukienicy 15/16.  
Firma istnieje od r. 1860.

**Oddaje obrazy ZA DRZEWO.**  
Adres w Redakcji «Stowa»  
**Do wynajęcia** pokój umeblowany z elektrycznością i opalem. Wejście niekrajowe. Adres w Redakcji

**D-rzy Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz** lokują potóżnicę i chore z cierpieniami kobiecimi w Zakładzie Polonijczym ul. W. POHULANKA Nr 31. (W nowym lokalu).

**WILKA (SUK E)** sprzedam tanio W. Pohulanka Nr 4 sklep.  
**POSZUKUJE POSADY** kasjera, lub rzadcy, ewentualnie zastępcę, w dobrym przedsiębiorstwie. Kaucja może być od 300 do 700 zł. za dobre wynagrodzenie tylko w Wileńszczyźnie. Niezależnie: Wilno Sadowa 7 zajazd «Astorja» pod K.

**Zakład Kosmetyczny „ZOE“**  
Klas Kowerskiej ul. Mostowa 9 m. 23 Świadczenia Paryskie.  
Masaże, najnowsze sposoby pielęgnacji twarzy, barwienie włosów, trwałe przymocowanie brwi i rzęs. Upiększanie na białe. Maski piękności. Wszelkie zabiegi i porady kosmetyczne. Przy stałych zabiegach abonamenty ulgowe. Porady bezpłatne. Przyjęcia od 12—6. W. Z. P. 9874 VI.

**Pokój** na dwie osoby potrzebny. Oferty z ceną składać w Administracji «Stowa» pod «Pokój».

**Z powodu LIKWIDACJI wyprzedaż PIANINA, FORTEPIANO i FISHARMONIE** po cenach fabrycznych  
**K. DĄBROWSKA**  
Wilno, Niemiecka 3 m. 6.

**Lokujemy** wszelkie sumy pieniężne pod pełną i mocną gwarancję  
**D. H. K. «Zachęta»**  
Odańska 6 — tel. 9 — 05.

**Teatr Rewji „Kakadu“**  
ul. Dąbrowskiego 5.

Dziś o godz. 7 i 9 wieczorem program Nr 5, w którym wystąpi ulubieniec Warszawy Laureat znany piosenkarz **KAROL HANUSZ** w najnowszym własnym repertuarze przy współudziale całego zespołu «Kakadu» w wykonaniu nowych aktualnych numerów.  
Balet 10 osób. Orkiestra w pełnym komplecie. Ceny od 75 gr.

**Kino-Teatr „Helios“**  
ul. Wileńska 38.

Uwaga! Najbardziej atrakcyjny program Wilna! Najwybitn. arcydzieło sezonu w wykonaniu artystów rosyjskiego teatru artystycznego p. t. **„Miłostki Arystokracji Rosyjskiej“** dramat w 12 akt. z życia carskiej Rosji lat ostatnich z udziałem premjowanej piękności LEB PARRY. Akcja rozgrywa się w Rosji i Paryżu.  
Na scenie: Fenomenalna, dramatyczna aktorka, recytatorka i tancerka, słynna w Polsce i zagranicy NINKA WILINKA oraz LUNA NAŁĘŻC znakom. wykonawczyni piosenek nastrojowych i aktualnych.

**Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA** (ul. Ostrobramska 5)  
KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. 4 m. 30. **POCZĄTEK SEANSÓW:** W niedzielę i święta o godz. 3-jej, w soboty o godz. 4-jej w inne dni o godz. 5-jej.

Dziś będą wyświetlane filmy:  
**„ROGATY SKARB“** dramat w 8-ju aktach. W rolach głównych Jack Holt i Lois Wilson. Wzruszający niezwykłym przygodami i sensacyjnym przebiegiem akcji z życia cowbojów, zmuszonych do ciągłej walki z Indianami.  
Nad program: «Popis znanego komika Richarda RIBO z jego wspaniałe trefowaniami zwierzętami» oraz «Rzut oka na fabrykę maszyn do pisania Remington»  
Ostatni seans o godz. 10. Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.  
CENA BILETÓW: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr.

**LEON DAUDET.**  
13) **KREW WŚRÓD NOCY.**  
— Tak bywa zawsze, tak panie, — tłumaczył Clavisse. — Znamienia sypią się jak z rogu obfitości, gdy ktoś pierwszy przypomniał sobie jakiś szczegół. Zobaczą państwo, że za dwa dni wszyscy będą twierdzić, że słyszeli ów okrzyk.  
— Prokuratorze, — rzekła p. Goneret, bardzo przyjęta ta sprawa, proszę dać znać służbie, iż wyznaczam nagrodę pięćdziesięciu tysięcy franków, którą dostanie ten, kto da pierwszą, decydującą wskazówkę, co do osoby zbrodniarza.  
— Regulamin nie pozwala mi na spełnienie tego polecenia, temniemniej, gdy dobruśmy już do końca, nagroda taka będzie bardzo pożądana, Desarnaud zbliżył się do nich.

— Sądze, że mamy teraz, dzięki p. Quincannon, poważne dane. Chodzi teraz o to, by nie zawikłać i nie popsuć tak dobrze rozpoczynającego się śledztwa. Musimy teraz zbadać wszystkich mieszkańców ul. Paquet-Vian—nie są oni liczni, niema więcej jak trzydzieści. Musimy prowadzić śledztwo dyskretnie i głęboko. Personal z «La Pocholle» może być nam bardzo pomocnym, szczególnie teraz, gdy wolny jest prawie zupełnie od wszelkich podejrzeń.  
Następnego ranka Celestyna Goneret udala się do mieszkańca prywatnego pana Loyassata, posła i burmistrza miasta Lugdunu, poprosiwszy go uprzednio przez telefon o chwilę rozmowy. Niebo dnia tego miało delikatny ton kwiatka lnu, a złote promienie słońca zdobiły je tak bogato, że wspaniałe miasto rozbiły się radnie i zdawało się, że kolumny jes-

twierdzenie, iż Lugdun jest miastem dżdżystem i ciemnym. Zgrabił i silni mężczyźni, piękne i strojne dziewczęta spacerowali wesoło z milczącym uśmiechem na ustach, charakterystycznym dla ludu lugduńskiego, który cieszy i smuci się cicho. Wszystko dyszało radością i miłością.  
Loyassat był to pięćdziesięcioletni mężczyzna, o twarzy okrągłej, z nosem szerokim, zmysłowym, czolem pięknym, wysokim, żywymi oczyma, że zmieniającymi się w nich szybko wyrazami zdziwienia, niezadowolenia, radości. Mimo okazałej tuszy ruchy jego były szybkie. Zdolny literat, znający doskonale przeszłość rodzinnego miasta, chciwy wiedzy, wierny w przyjaźni, niezłodny do wierności w miłości. Zdolny i zamiłowany mówca, demagog, nie był jednak zarozumiały ani ostry, dla wszystkich był uprzejmy i miły.

Zonaty ze śliczną kobietą, która dobrem wychowaniem i subtelnością uczuła przewyższała panie ze swego towarzystwa, nie umiał dochować jej wierności, zdradzał, poczem powracał do niej, pełen skruchy, błagał o przebaczenie, które uzyskiwał zawsze. Zmysłu politycznego nie miał. Administratorem miastem dobrze, kokietyjąc radę miejską, wspomagając pieniądze socjalistów i nie spełniając obietnic danych liberalom. Lecz człowiek ten miał wadę bardzo poważną, którą uważał za dowód sprytu, jak wielu jemu podobnych ludzi. Był kłamcą, nie przyznawał się często do własnych swych słów, czynów i poczynań. Po rozmowie z tym człowiekiem, uzdolnionym, żywym i uprzejmym, każdy zachwycał się nim szczerze. Lecz po pewnym czasie przekonywał się, że Loyassat nie tylko nie do jakich zmiał, do jakich łączył szczerą postąpił wręcz przeciwnie, aniżeli obiecywał.  
Celestyna Goneret, nie będąc dobrym psychologiem, w prostocie i prawości swego serca uważała Loassata za uczciwego i dzielnego człowieka, omanionego przez demagogię socjalistyczną, kobieciarza, lecz o sercu szlachetnym, człowiekiem, którego słowo jest niewzruszone.  
Drzwi otwały się nagle i okazał się w nich Loyassat, z wyrazem ubolewania i współczucia na twarzy.  
— Ach, droga, biedna przyjaciółko, jakież nieszczęście! W tej chwili musiał dojść już do Bourgu mój list, w którym wyrażam żal serdeczny z powodu śmierci pani szlachetnego brata, który był jednym z najlepszych obywateli naszego miasta, oraz z okazji tragicznych wypadków, do jakich zmiał. Do wyrazów mego gotowości dopy-